

Boska i nasza miłość do świata

Jest rzeczą oczywistą, że Boska miłość do świata, a także nasza, wzorująca się na miłości Bożej, są innego rodzaju miłością niż ta, jaką posiadamy wobec domowników wiary. Nie oznacza to, że sama miłość zawiera szczególne różnice, lecz przymiot ten ma różne stopnie działania. Wynika to jasno nie tylko z pewnych wersetów Słowa Bożego, które mówią o specjalnej miłości Bożej do Jego dzieci należących do rodziny Bożej, lecz przejawia się to również w ich własnych doświadczeniach. Miłujemy ludzi tego świata w tym znaczeniu, że litujemy się nad nimi i życzymy im lepszego stanu umysłu i ciała, lecz nasza litościwa miłość dla zbójców i złodziei, dla moralnie i fizycznie zbrukanych jest, a przynajmniej winna być, znacznie niższa od tej wyższej i głębszej miłości dla ludzi zacnych, ludzi czystego serca.

Miłować gorąco takich, którzy są moralnie upadli, byłoby dowodem naszej własnej nieczystości moralnej, jak gdybyśmy nie miłowali braci, którzy miłują sprawiedliwość (1 Jana 2:15). Słowo Boże mówi nam nie tylko, że Bóg umiłował świat, ale wyjaśnia, do jakiego stopnia umiłował go i w jaki sposób miłość ta została okazana. On nie umiłował grzechu tego świata ani jego grzesznych cech, które są niemiłe przed Jego obliczem. Przeciwnie, On oświadcza, że gniewa się na niebożnych i nienawidzi czynieli zła (Psalm 7:11-18, 139:21-22; Amos 5:14-15; Hebr. 1:9). Bóg mówi, że powinniśmy w naszej miłości i nienawiści być Jemu podobni – mamy nienawidzić grzech, a miłować sprawiedliwość. Czytamy:

„Nie miłujcie świata ani tych rzeczy, które są na świecie; jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim miłości ojcowskiej” i znowu: „Nie spółkujcie z uczynkami niepożytecznymi ciemności, ale je raczej strofujcie” – 1 Jana 2:15; Efezj. 5:11.

Świadectwa te są w zupełności harmonijne: jako miłośnicy Boga i sprawiedliwości nie możemy żywić uczuciowej miłości do złoczyńców, chociaż litując się powinniśmy pamiętać, że znaczna część tego zła jest wynikiem złych informacji i odziedziczonych słabości i dlatego powinniśmy postępować dobrotliwie i litościwie wobec błądzących, starając się sprowadzić ich na drogę sprawiedliwości.

Taka jest miłość Boża do świata. On widział nieszczęście człowieka z powodu grzechu i wynikłej z niego kary śmierci. Jego litościwa miłość przygotowała okup i otworzyła wszystkim drogę powrotu do Boga, do hojnego odpuszczenia i ponownego przyjęcia do Jego rodziny,

wraz z potrzebną pomocą do ich podniesienia się z grzechu i śmierci do sprawiedliwości i życia. Dlatego dobrą nowiną dla wszystkich jest, że Bóg w swej dobroci widział, że niektórzy z Jego ludzkich stworzeń, po ich doświadczeniu z grzechem i jego skutkami, gdyby otrzymali próbę do życia, obraliby sprawiedliwość wraz z jej nagrodą – życiem. Widząc takie możliwości miłego charakteru w ludziach, Bóg umiłował rodzaj ludzki z powodu tych możliwości. To było pobudką do Jego planu i całego postępowania wobec rodzaju ludzkiego. Bóg zdecydował, aby Adam i każdy z jego potomstwa otrzymał sposobność wiecznego życia po ich doświadczeniu z grzechem i jego skutkami. Bóg zaproponował wybawienie z wszystkich skutków grzechu Adamowego – wybawienie z grzechu i śmierci. To będzie druga sposobność dla Adama, a gdy się zważy, że w Adamie reprezentowany jest cały rodzaj ludzki, będzie to też druga próba, czyli sposobność dla całego ludzkiego rodu, choć w rzeczywistości będzie to pierwsza osobista próba dla wszystkich oprócz Adama.

Jednakowoż, aby być sprawiedliwym i dotrzymać swego słowa, że zapłatą za grzech jest śmierć, coś musiało być uczynione dla spłacenia kary ciężącej na Adamie i na całym jego rodzaju, ponieważ skutki grzechu przeszły na wszystkich i wszyscy byli grzeszni, niedoskonali, niegodni życia. Czy Bóg mógł dozwolnić, aby Jego słowo zostało złamane? Czy mógł przywrócić do życia i łaski Adama, którego sprawiedliwie osądził na śmierć? Nie! Jednakowoż Bóg wszystko to na początku wziął pod uwagę. Ponieważ znał koniec na początku, Jego plany były doskonałe i zostały opracowane jeszcze przed stworzeniem człowieka. Bóg zamierzył od razu dokonać dwóch wielkich rzeczy: Miał On wielce umiłowanego Syna w duchowym stanie, który był „początkiem wszelkiego stworzenia” i najprzedszyim ze wszystkich stworzonych istot. Jego Bóg zamierzył wywyższyć do jeszcze większych zaszczytów i do Boskiej natury. Zamierzył uczynić publiczną manifestację przed wszystkimi inteligentnymi stworzeniami, jak hojnie nagradza dobrowolne posłuszeństwo i uniżenie – doświadczając Chrystusa do najwyższego szczytu i następnie nagradzając go obficie, tak jak już zamani-festował swą niełaskę wobec kogoś drugiego (Szatana), który w swej pysze chciał przywłaszczyć sobie Boskie zaszczyty.

Odkupienie człowieka spod wyroku śmierci dostarczało wspaniałych sposobności do kilku rzeczy: (1) Do zamani-festowania Chrystusowego posłuszeństwa i Jego wielkiej nagrody. (2). Do dania innej próby żywota Adamowi i osobistej sposobności dla każdego z jego potomstwa. (3) Miało na celu uwydatnić Zakon Boży, gdyż



okazując Jego wielką miłość dla ludzkości, nie naruszało jednak Jego absolutnej sprawiedliwości i prawdziwości.

W słusznym czasie Chrystus uniżył samego siebie i opuściwszy wyższą naturę, stał się człowiekiem, po to jedynie, aby wykonać plan Boży, aby złożyć okup, czyli równoważną cenę za Adama, a umarłszy jako Jego zastępca, aby umożliwić Adamowi powstanie z śmierci i uwolnił go od potępienia śmierci.

CZEGO DOKONAŁA ŚMIERĆ CHRYSZTUSA

Należy pamiętać, że śmierć Chrystusa nie zmieniła Boskiego prawa. Ona tylko zdjęła wyrok tegoż prawa z Adama i Jego rodziny i postawiła ich pod kontrolę Chrystusa, Odkupiciela, który będzie ich ćwiczył i wybierze godnych. Tym sposobem Chrystus stał się nadzieją zbawienia dla wszystkich ludzi i autorem wiecznego zbawienia dla wszystkich, którzy są Mu posłuszni (Hebr. 5:9). A gdy Oblubienica, czyli Kościół, zostanie wybrana i Chrystus ujmie swą wielką moc i panowanie, rozpocznie On wielkie dzieło pouczenia i ćwiczenia całej ludzkości, wybierając tych, którzy przez posłuszeństwo okażą się miłośnikami sprawiedliwości i godnymi wiecznego żywota.

Widzimy więc, że istotnie dobra nowina dla wszystkich ludzi datuje się dopiero od krzyża Chrystusowego. Wszystko, co przedtem było, stanowiło jedynie figurę

przyszłej rzeczywistości. Dobrą nowiną jest, że Chrystus Jezus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, abyśmy mogli być uwolnieni spod wyroku śmierci i otrzymać sposobność żywota wiecznego przez przyjęcie Chrystusa jako naszego Odkupiciela, przez posłuszeństwo Wodzowi naszego Zbawiciela i przez odwrócenie się od grzechu. Zbawienie to jest dla wszystkich w tym znaczeniu, że nie ma ograniczenia, nikt nie jest odpychany od tego przywileju. Wszystko, co zależy od Boga, będzie uczynione podczas tysiącletniego panowania Chrystusowego, wszystko, co tylko sprawiedliwość i miłość mogą uczynić. Znajomość o tym zbawieniu i jego warunkach będzie dana wszystkim, a kto z niej nie skorzysta, sam poniesie stratę. Nie ma sposobu uzyskania informacji, czy dużo będzie tych, którzy podczas próby w Tysiącleciu przejdą zwycięsko do żywota. Bóg to wie. Jego słowo wskazuje, że niektórzy będą godni wiecznego żywota, a inni nie, lecz nic nie ma powiedziane, jaka będzie proporcja tych klas. Nie jest to dla naszego zbawienia ani potrzebne, ani ważne. Każdy, kto tylko usłyszy tę dobrą nowinę zbawienia z grzechu i śmierci, powinien uchwycić się jej, a przez wiarę i posłuszeństwo mocno ją sobie przyswoić.

Watch Tower
R-1250- (1890 r.)
„Straż”